№ 10. Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek 10-go Stycznia 1916 r. Rok II.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobne umowy.

Dodatek Nadzwyczajny.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 9 stycznia.

Moskale ściągają posiłki.

1,103 Francuzów do niewoli.

Nowe gwałty czwóraliansu.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Wczoraj nie powtarzał nieprzyjaciel swoich ataków, jakie zaczął był ponownie przed dwoma dniami na wszystkich punktach Galicyi wschodniej i nad granicą besarabską, przyczem z ciężkiemi dla siebie stratami został odrzucony, lecz tylko skierowywał chwilami ogień działowy na nasze linie.

Nieprzyjaciel ściąga posiłki.

Nad potokiem Kormin na Wołyniu wojska nasze rozprószyły rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Pozatem nie zdarzyło się nic szczególnego.

Na froncie włoskim.

Nic nowego.

Na Bałkanach.

Na północny wschód od Berane Czarnogórcy ustawili się znowu do walki. Obsadzone przez nich góry wzięliśmy szturmem, przyczem zdobyliśmy 1 armatę Nad Tarą potyczki.

Na granicy hercogowińskiej i w okolicy Bocche di Cattaro wojska nasze znajdują się w walce o pozycye czarnogórskie.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Sukcesy we Francyi.

Na Hirzstein udało się nam zdobyć napowrót ostatni rów, jaki dnia 21 grudnia wpadł w ręce nieprzyjaciela. Wzięliśmy przytem 20 oficerów i 1,083 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy 15 karabinów maszynowych.

Na innych frontach.

Położenie niezmienione.

DALSZE GWAŁTY ALIANTÓW.

ATENY 9 stycznia. (T.B.K.). Donoszą z Mitileny: Oddział wojsk czwóraliansu uwięził austro-węgierskiego ajenta konsularnego Bargigli, ajenta niemieckiego muftiego Hoffmanna i 17 za podejrzanych uważanych Greków, a to z tych samych powodów, co w Soluniu. Posłowie czwórprzymierza wnieśli przeciwko temu protest. Uwięzienie budzi mniemanie, że Mitilene stanie się podstawą operacyjną.

LOSY UWIĘZIONYCH KONSULÓW.

TOULON 9 stycznia. (T.B.K.). Uwięzieni w Soluniu konsulowie przybyli tutaj na okręcie wojennym, na którym byli internowani. Konsulowie są trzymani do dyspozycyi władzy.

ODWET TURKÓW ZA GWAŁT SOLUŃSKI.

KONSTANTYNOPOL 9 stycznia. (T.B.K.). Jako pierwszy środek odwetowy za uwięzienie konsulów w Soluniu, rząd turecki zarządził aresztowanie pozostałych tu urzędników poselstwa angielskiego i francuskiego i kilku innych osób, zarem 10. Panuje mniemanie, że w ślad za tem nastąpią dalsze aresztowania, a to jako odpłata za internowanie w Soluniu około 1,000 obywateli czwórprzymierza.

Z frontu bojowego.

List syna do matki.

Mateńko moja najdroższa!

Choćbym się nie wiedzieć jak wysilał, nie potrafię należycie podziękować Ci, Mateńko moja, za list, przysłany mi na święta Bożego Narodzenia. Odebrałem go w samą Wigilię rano. Spojrzawszy na kopertę, od razu poznałem rączkę drogiej Mateńki i dlatego ucałowałem go, jakby samą rączkę, która adres pisała. A gdym otworzył list i przeczytał go, rozpłakałem się, bo trudno przyjąć obojętnie uczucia Mateńki, wylane w liście dla Stacha, w okopach strzeleckich spędzającego święta. Pisze mi Mateńka, że moją fotografię w uniformie legionisty ustawiła na stole wigilijnym, że ją miała w książce do nabożeństwa w kościele, by tem serdeczniej polecić mnie Zbawicielowi podczas Mszy św. Naprawdę! chyba nikt nie ma tak dobrej Mateńki na świecie.

Dalej piszesz mi, Mateńko: „dumna jestem z ciebie, mój synu, że się poświęcasz za Ojczyznę, że zawstydzasz tych leniuchów, co wolą czas marnować i czekać, dopóki ich wróg nie zaciągnie do swojej armii“. A ja na to odpowiem, że wdzięczny jestem drogiej Mateńce, żeś zaszczepiła w sercu mojem miłość ojczyzny i do poświęcenia się dla niej zachęciła. Twojej modlitwie zawdzięczam, że dotąd z drogi cnót i obowiązków moich nie zeszedłem i że już nieraz doznałem cudownej opieki Bożej. Kiedy byłem pod gradem kul moskiewskich, wspominałem na medalik zawieszony przez Ciebie na mojej szyi, i na Twoją modlitwę za mnie, składaną Bogu, i byłem pewny, że mnie żadna kula nie trafi. Raz wprawdzie byłem ranny w Karpatach, ale się prędko wyleczyłem. Najlepszym lekarzem był mi wtenczas Pan Jezus w Komunii św., którą po spowiedzi z rąk naszego zacnego kapelana przyjąłem. Gdym się modlił „Panie w ręce Twoje polecam duszę moją i Ojczyznę moją“, usłyszałem w duszy odpowiedź: Bądź pewny, że jeszcze będziesz żył, bo matka twoja modli się o to — i Ojczyzna twoja odżyje, jeżeli pomiędzy jej synami nastąpi w imię Boże zjednoczenie się w pracy, by rozkuć jej kajdany... jeżeli naród walczących bohaterów otoczy sercem i na ich potrzeby ofiar nie poskąpi!

Ja wyzdrowiałem — i wierzę, że i moja Ojczyzna także do życia powróci. Niech się Mateńka i wszystkie matki dużo modlą o ducha bohaterskiego dla swych synów... i o ducha ofiarności dla całego narodu... o ducha zgody i wiary w miłosierdzie Boskie...

Niezmiernie wdzięczny jestem ukochanym Rodzicom za przysłany opłatek i czytając słowa życzliwe, zdawało mi się, że jestem wśród Was, ściskam się z rodzeństwem, a Rodzicom całuję rączki i przyrzekam być pociechą dla Nich. O bądźcie pewni, najdrożsi moi Życiodawcy, że Was nigdy nie zawiodę, że Wasze rady i upomnienia, dane mi w liście, sumiennie spełnię, żadnym podłym czynem się nie splamię — Tak mi Panie Boże dopomóż!

Dzięki także drogiej Mateńce za przysłaną książeczkę do nabożeństwa, ułożoną przez Bolesława. Gdy ją całą przeczytam, napiszę, jakie na mnie wrażenie zrobi. Muszę też wspomnieć, jak Pan Bóg czuwa nad nami. Niedawno jeden z moich kolegów, pochodzący z Sosnowca, Będzińskiego powiatu, wyjechał konno przejrzeć okolice — niespodzianie napadli go trzej kozacy i poczęli strzelać — kolega nie stracił przytomności, pomimo, że był jeden wobec trzech i w miejscu błotnistem, lecz z odwagą prawdziwego Piłsudczyka począł się odstrzeliwać i obmyślać sposób ratunku. Skierował konia ku krzakom, ale koń w błocie ugrzązł i ani rusz dalej. Zeskoczył z konia, wpadł w krzaki, kozaki za nim. Sprytny Piłsudczyk pod osłoną Bożą i krzaków leśnych szczęśliwie zniknął im z oczu i dostał się do wsi, gdzie stali nasi legioniści. Opowiadając kolegom tę przygodę, powiada „żal mi konia, bo go pewno kozacy zabrali. A na to koledzy: „ciesz się, bracie, bo i twój koń umie się bronić przed niewolą moskiewską — jest w stajni, przypadł przed godziną okropnie zestrachany“. Powiedz, Mateńko, czy to nie jawny dowód Opieki Bożej nad nami...

A drugi dowód. Przyjechał do nas na front bojowy ks. Biskup Bandurski, ten ulubieniec legionistów, święty kapłan i gorący patryota. Podzielił się z nami opłatkiem, odprawił nam nabożeństwo w szałasie polowym, poświęcił mogiły poległych naszych kolegów. Prześlicznie przemówił do nas... dodał odwagi i wlał w nas nadzieję ujrzenia wolnej Ojczyzny. Wielu żołnierzy skorzystało z tej okazyi, odbyli spowiedź i przyjęli Komunię św., a między nimi był i Twój synek, Mateńko... Byliśmy szczęśliwi jak pastuszkowie w Betlejemskiej szopce. Ze łzami pożegnaliśmy najdostojniejszego Gościa — i On nas ze łzami błogosławił i życzył zwycięstwa nad wrogiem duszy i nad wrogiem ojczyzny. Pokrzepieni tem błogosławieństwem, choć woda rowy zalewa, mamy dobre miny i na chwilę nie tracimy nadziei pomyślnego zakończenia tej wojny.

Mateńko droga! Papier się kończy... służba woła, więc kończę ten list ucałowaniem rączek najukochańszym Rodzicom, uściskiem serdecznym braci i sióstr, pozdrowieniem mojej przemiłej narzeczonej i Jej przezacnych rodziców — i prośbą o modlitwę.

Kochający syn *Stanisław.*

Echa Zagłębia.

Dziwne pojęcia i pretensye.

Dziwne zaiste mają pojęcia, a jeszcze dziwniejsze roszczą sobie do nas prawa i pretensye pozostali tu Moskale, maruderzy smutnej pamięci stuletniego ucisku i rządów katowsko-rosyjskiej biurokracyi w Polsce. Panowie ci, zaślepieni niedawną przeszłością, pomimo całej swej obecnej nicości, uzurpują sobie wciąż, dziś jeszcze, jakieś prawa zwierzchnictwa, kontroli, nadzoru, opieki i rządu nad społeczeństwem polskiem, nad prawomyślnością poszczególnych nawet jego członków.

Nie chcą, czy nie mogą zrozumieć tego, że są tu obcymi, że ziemia polska ze swą rdzenną ludnością nigdy nie była i nie jest ziemią rosyjską, że naród polski ma przyrodzone i historycznie niezaprzeczone prawo sam decydować o swym losie, że panowanie najeźdźczego rządu rosyjskiego, a tem więcej ich panoszenie się i wstrętne czynności szpiegowsko-oprawcze na ziemi naszej już się bezpowrotnie skończyły, i on ...

mają tu już nic do roboty. Z najeźdźców i gnębicieli stali się dziś tylko tułaczami na obcej sobie ziemi, korzystającymi jedynie z miłosierdzia tego ludu, który gnębili, którego nienawidzili i nienawidzą, Bóg wie, za co, a który jednak dotąd, pomimo wszystko, nie krzywdzi ich, nie mści się za tyle doznanych bolesnych ran; przeciwnie obchodzi się ze swymi wrogami i gnębicielami wspaniałomyślnie. Obchodzi się z tymi rozbitkami i tułaczami łagodnie, po ludzku, bynajmniej nie z obawy przed jakimś tam powtórnym najazdem i zemstą, ale, jak przystało na naród kulturalny i rycerski, brzydzący się zemstą nad bezbronnym i opuszczonym wrogiem; czeka cierpliwie, aż wszyscy tak lub inaczej wyniosą się bezpowrotnie do własnej ojczyzny, choć wie dobrze, że pozostali tu jeszcze Rosyanie to są wyrzutki z wyrzutków narodu rosyjskiego.

Co więc upoważnia tych panów, począwszy od najniższego do najwyższego, do ciągłego jeszcze okazywania względem nas swych pretensyi, zwierzchnictwa i nienawiści, miast wdzięczności? Rozumiemy zupełnie ich pragnienia, nadzieje, marzenia i wzdychania do błogich, a minionych bezpowrotnie dawnych czasów i stosunków, ale dlaczego i za co świadomie i złośliwie szerzą między nieuświadomionym ludem naszym z gruntu fałszywe, bezecne, zastraszające i niczem nieusprawiedliwione wieści i groźby?

Tego się nikt z rozsądnych Polaków nie obawia ani lęka, ale do głębi duszy oburzyć to każdego musi! Bo skąd ta niczem nieusprawiedliwiona nienawiść? Czyśmy choć cokolwiek rosyjskiego sobie przywłaszczyli, zrabowali lub w czemkolwiek pokrzywdzili Rosyę? Skąd ta „troskliwa opieka i pilny nadzór?“ Uważać to musimy nie tylko za szczyt naiwności, kołowacizny i ciemnoty, ale iście mongolskiej zachłanności i dzikości, godnej wyrzutka Moskala. Polacy mogli zostać przez armię rosyjską militarnie pokonani i tąż siłą brutalną przez wiek cały gnębieni i tępieni, ale „rabami“, ani też „chałopami“ rosyjskimi nigdy nie byli i nie są. — Są i pozostaną narodem wytrwale walczącym o przynależną im w rzędzie innych narodów Europy wolność i samodzielność polityczną i ekonomiczną. Nie byli i nie są również poddanymi rosyjskimi, ale na zasadzie praw międzynarodowych są poddanymi Królestwa Polskiego.

Za cóż więc nienawidzą nas i grożą ci najeźdźcy i przybłędy z nad Wołgi, Oki? — Czyżby za ten wiekowy i obfity żłób, który mieli u nas? Czyż za to, że żłób ten siłą wypadków epokowych i sprawiedliwości Bożej został im odjęty? — Dziwne zaiste pretensye, pojęcia i nienawiść! Ustaje tu wszelka logika! Ktoś — rabuś czy bandyta — napada twój dom, rabuje, co chce i jak chce, a gdy zostanie odstraszony, ma pretensye i pała zemstą i nienawiścią do swej ofiary, prawego właściciela, że ten nie bronił go przed ścigającą ręką sprawiedliwości. — Dziwne zaiste są te pretensye, dziwne pojęcia, dziwną i nie pojętą logika bandyty-rabusia.

Dziwnem również i zagadkowem jest to, dla czego panowie ci, mając możność wyjechania do swej ojczyzny, nie wynieśli się, nie poszli bronić jej, jak przystało na dobrych synów, ale pomimo wszystko pozostali.

Nasza cierpliwość też wyczerpać się może.

F. Godzięba.

KRONIKA.

Antypolskie prądy w Rosyi. Na zjeździe prawicowców rosyjskich w Niżnim Nowogorodzie wygłosił Orłow referat, w którym oświadczył, że Polacy od r. 1863 odgrywali „zdradziecką rolę“ wobec Rosyi. „Rosya doczeka się wkrótce drugiej Bułgaryi, jeżeli nie czegoś gorszego“...

Reakcyjny dziennik „Kijew“ zamieszcza w n-rze z 22 grudnia artykuł niejakiego A. S., w którym wyrażony jest żal, że Polacy w Królestwie wcale nie tęsknią za powrotem Rosyan i żyją życiem własnem, patrząc śmiało w przyszłość. Widocznie „Kijew“ uważa Królestwo za stracone dla Rosyi, gdyż wyraźnie powiada: „Kwestya polska stanie się niewątpliwie kwestyą polityki międzynarodowej na kongresie pokojowym. Dlatego powinniśmy zaniechać zajmowania się kwestyą Polski etnograficznej, jako naszą kwestyą wewnętrzną. Należy tylko przygotować się do postawienia jej i korzystnego rozstrzygnięcia dla nas na kongresie pokojowym. Szczególną uwagę winno się przytem zwrócić na interesy tych licznych Rosyan, którzy władali w byłem Królestwie Polskiem majątkami donacyjnymi i innymi“.

Co do Polaków „w kraju północno-zachodnim i południowo zachodnim“ pisze „Kijew“: „Mądrze postąpiło ministerstwo spraw wewnętrznych, usunąwszy z porządku dziennego wniosek Koła polskiego w sprawie równouprawnienia Polaków z Rosyanami. Zdaje się, że po wojnie zajdzie potrzeba nietylko zachowania dawnych ograniczeń, ale i wprowadzenia nowych.

Adresy jeńców Polaków. W „Czasie“ znajdujemy komunikat: Założywszy katalog alfabetyczny adresów jeńców wojennych z galicyjskich pułków i z Legionów polskich, ułożony ściśle według urzędowej listy strat, wydawanej codziennie przez ministerstwo wojny i uzupełniając go codziennie według tejże listy od szeregu miesięcy, służę zupełnie bezpłatnie tymi adresami rodzinom, poszukującym „zaginionych“ żołnierzy. Rodziny, które dotychczas żądanych adresów odemnie nie otrzymały, a tymczasem zmieniły miejsce swego pobytu, proszę o nadesłanie swoich obecnych adresów, bym im mogła przesłać odnośne adresy; w miarę, jak tylko nadejdą. Zarazem proszę, by wszelkie zapytania, wysyłane do mnie, były należycie ofrankowane, gdyż tylko instytucye rządowe są wolne od opłat pocztowych, muszę przeto kartki i listy niefrankowane, podwójnie opłacić. Na odpowiedź proszę marek nie dołączać, natomiast załączyć kartkę korespondencyjną ofrankowaną i do wysyłającego zaadresowaną. Na powtarzające się wciąż zapytania o wysokość honoraryum odpowiadam, że żadnych honoraryów nie przyjmuję. Franciszka Stoeger-Haeckerowa, Kraków, Rynek 30.

Możliwość przesilenia pieniężnego w Anglii. Wybitny bankier nowojorski pisze w angielskiem „Economist“: Urzędowe obliczenie angielskie podaje dzienne wydatki wojenne na 25 milionów dolarów, niedawno zaś jedno z poważnych pism angielskich obliczało je na 27,500,000 dolarów dziennie. Zapytywano mnie nieraz, jak długo trwać to jeszcze może bez popadnięcia Anglii w bankructwo. Oczywiście mówiłem ludziom, że bankructwo Anglii jest niemożliwością. Nie wiem, czy innych przekonałem, ale coraz mi trudniej przekonać o tem samego siebie, ponieważ wydaje mi się, że przesilenie finansowe musi nastąpić już po niezbyt długim czasie.

Pod adresem Chin. Frankf. Ztg. donosi z Petersburga: Pekiński poseł japoński otrzymał instrukcyę, ażeby wraz z posłami „ententu“ przestrzegł na nowo rząd chiński przed zaprowadzeniem monarchii.

Narodowi demokracyi w Paryżu. Dochodzą wiadomości, iż w ostatnich czasach bawił w Paryżu p. Roman Dmowski. Równocześnie przybyli tam z Vevey inni politycy (!) polscy.

Moneta papierowa w Rosyi. Pisma szwedzkie donoszą, że rząd rosyjski puszcza w obieg znaczków papierowych na sumę 300 milionów rb.

Senior szlachty watykańskiej. Ks. Massimo Lancelotti umarł. Książę od września 1870 r. trzymał drzwi pałacu swego zamknięte, nie chcąc uznawać się za obywatela Rzymu, który został odebrany papieżowi przez państwo włoskie.

Ibsen o koncepcyi „środkowej Europy“. Sigurd Ibsen, syn Henryka, tak pisze w „Tidens Tag“. Wojna otwarła dla Niemiec nieporównanie więcej obiecujące widoki, jak najbardziej pomyślna polityka kolonizacyjna. Przymierze Niemiec z Austro-Węgrami i braterstwo broni obydwu mocarstw z Turcyą i Bułgaryą zrodziło myśl trwałego między nimi związku środkowo-europejskiego. Związek taki niezaprzeczenie dostarcza wszelkich danych w równej mierze dla gospodarczej samowystarczalności, jak i bezpieczeństwa militarnego. Jeśli myśl ta przyobleczę się w ciało, zajdzie wypadek o doniosłości olbrzymiej. Powstanie środkowo-europejskiego zjednoczenia postawi obok Stanów Zjednoczonych, Anglii i Rosyi, czwartą potęgę światową i będzie niewątpliwie poważnym krokiem ku zorganizowaniu całej ludzkości.

Losy „ekspedycyi pokojowej“. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Kopenhagi: Władze niemieckie uwzględniły starania członk. „Ekspedycyi pokojowej Ford'a“, aby mogli przejechać z Kopenhagi do Anglii przez Niemcy. Członkowie ekspedycyi nie mogą w Niemczech opuszczać specyalnego pociągu, ani mieć przy sobie jakichkolwiek ważnych papierów, druków i aparatów fotograficznych. Zaopatrzeni być muszą w paszporty, wydane przez niemiecki konsulat w Kopenhadze. Wyjazd ma nastąpić w piątek nadchodzący. Większość członków wyprawy powraca do Nowego Jorku na parowcu holenderskim W Hadze pozostaje tylko „Delegacya pokojowa“.

Soluń gotowy? „Corriere della Sera“ donosi z Salonik: Lotnicy francuscy śledzili wzdłuż całej linii granicznej ściąganie wojsk przez Bułgarów i Niemców, od 48 godzin. Francuzi i Anglicy czują się poza swoimi szańcami tak bezpieczni, że pragną tylko ataku nieprzyjaciela. Linie angielsko-francuskie bronione są przez przeszło 200,000 żołnierzy i wielką ilość armat, zaopatrzonych w amunicyę.

Z Dąbrowy.

Na ciepłą odzież dla legionistów złożył w Administracyi naszego pisma p. Malinowski z Grodźca zebrane od kolegów 9 rb. 75 kop. i 1 kor. 10 hal. zamiast biletów noworocznych.

Pozdrowienie od żołnierzy—legionistów. Z domu rekonwalescentów Leg. Pol. w Kamieńsku otrzymaliśmy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Racz zamieścić w swojem poczytnem piśmie ukłony dla ślicznotek dąbrowskich od Dąbrowiaków legionistów: Jan Klimkiewicz, Jan Gertner, Władysław Biodrowski, Rudolf Francisz, W. Zieliński, B. Orzechowski, Mączyński; Gracyan Myśliński, Jan Dąbrowski, Józef Ratusiński, Kazimierz Wicher, Antoni Kozak, Jan Raciborski, Rudolf Orzeł, Tadeusz Wróbel, Teofil Figa, Gracyan Bobrowski, Józef Koch, Emil Mączka, P. Kucharski, W. Celniaszek, Walenty Moncha.

Ksiądz Władysław Musielewicz, uwolniony z dyecezyi kieleckiej, gdzie położył wielkie zasługi na niwie pracy moralno-społecznej, został — jak nam donoszą — przyjęty do dyecezyi kujawsko-kaliskiej. Na razie otrzymał probostwo 4 tysięczne Chełmo w powiecie Noworadomskim.

Z Sosnowca.

Na posady. W tych dniach wyjechało z Sosnowca wielu nietylko młodych lecz i starszych mężczyzn, którzy otrzymali posady na terenie Królestwa, okupowanym przez Austro-Węgry.

Ze straży ogniowej. Straż ogniowa ochotnicza miejska wkrótce otrzyma sygnał alarmowy, który będzie umieszczony na wieży, przy remizie strażackiej. Prócz tego zakupione zostaną na koszt miasta dwie pary koni, gdyż dotychczas na wypadek ognia konie wypożycza straży milicya miejska od prywatnych osób, co wielce opóźnia akcyę ratunkową.

Z magistratu. Z rozporządzenia pierwszego burmistrza p. Köntzera w ciągu bieżącego miesiąca lokal magistratu ma być znacznie rozszerzony. Do obecnie zajmowanego lokalu będzie jeszcze przyłączonych kilka pokoi na pierwszem piętrze i na parterze. W tym celu uskuteczniają się już potrzebne przeróbki wewnętrzne.

Brak robotników. Z zamknięciem u nas fabryk, jak wiadomo, liczne rzesze naszych robotników zmuszone zostały szukać pracy w fabrykach zagranicznych. Z tego też powodu, wobec uruchomienia u nas paru kopalń, coraz więcej daje się odczuwać brak zdolnych robotników

Z Warszawy.

Szkolnictwo prywatne liczy tu szkół wyższych—2, średnich żeńskich—74, średnich męskich—35, elementarnych—98, handlowych—27, zawodowych—23, czytelni publicznych—24; ponadto liczne towarzystwa prowadzą różne kursy szkolne.

Konserwatoryum warszawskie przejść ma pod zarząd gminy miejskiej. Zarząd ma wykonywać specyalne kuratoryum z 4 obywateli i jednego członka Zarządu miasta. Zamierza się sprowadzić pewną liczbę wybitnych sił naukowych.

Żydowski dom studencki. Od 1 stycznia r. b. ma być otwarty dom dla studentów żydów, w którym mogą studenci dostawać mieszkania w cenie 3—4 rb. miesięcznie; w tymże domu będzie kuchnia dla studentów żydów, obliczona na 200 obiadów dziennie.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

6 stycznia. Od zatoki ryskiej po Prypeć ogień karabinowy. Na kilku punktach działalność ogniowa i wywiadowcza po obu stronach. W okolicy Rygi zauważono, że Niemcy na wielu miejscach strzelali pociskami wybuchowymi. Nasze wojska obsadziły cmentarz w Czartoryjsku, odrzuciły nieprzyjaciela i postąpiły jeszcze dalej naprzód. Na froncie Strypy i na północy wschód od Czerniowiec urządziły się nasze wojska w zdobytych nieprzyjacielskich okopach. Próba nieprzyjaciela w okolicy Bojanu, 16 klm. na wschód od Czerniowiec, by przejść do ofenzywy, została udaremniona przez nasz ogień.

Deficyt w budżecie rosyjskim.

KOPENHAGA 8 stycznia. „Nationaltidende“ donosi z Petersburga, że komisya budżetowa Dumy ukończyła roboty nad budżetem na r. 1916. Wpływy projektowane są na 3,181 milionów rubli, wydatki na 3,558 mil., pozostaje więc deficyt 377 mil. rubli, który musi być pokryty pożyczką.

Służba przymusowa w Anglii.

LONDYN 7 stycznia. B. R. donosi: W izbie niższej przemawiali za bilem niezawisły socyalista O'Brien i kanclerz ks. Lancaster oraz liberali Robertson i Ward. Liberał Jones krytykował przedłożenie, ale przyrzekł rząd popierać. Balfour oświadczył, że idzie tu o nadzwyczajnie ważną rzecz honoru. Przedłożenie jest największym ciosem, jaki może być zadany wolności angielskiej. Anglia uczyniła więcej, niż to przyjaciele, wrogowie i naród uważali za możliwe. **Przedłożenie przyjęto w pierwszem czytaniu 403 głosami przeciw 105.** Przeciw głosowali głównie **irlandzcy nacyonaliści.**

LONDYN 7 stycznia. Popołudniowa **konferencya robotników** była bardzo żywa. Przewódcy mówili w sposób umiarkowany, mimo to nieprzejednani ciągle im przerywali. Do największych niepokojów przyszło, gdy Henderson oświadczył, że nie będzie zwalczał przedłożenia. Konferencya przyjęła 1710000 głosów przeciw 934000 **wniosek kolejarzy przeciw bilowi,** mimo oświadczenia 3 przedstawicieli partyi robotniczej w ministerstwie, że ustąpią, jeżeli nie będzie im pozostawiona wolna ręka.

LONDYN 7 stycznia. B. R. donosi, że z powodu uchwały konferencyi robotniczej i poważnej mniejszości w izbie niższej (ponadto 150 posłów wstrzymało się od głosowania) horyzont polityczny zasłonił się chmurami. „Daily Graphic“ sądzi, że **może przyjść wkrótce do rozwiązania parlamentu.**

Miny na Czerwonem Morzu.

BERLIN 8 stycznia. „Vossische Ztg.“ donosi z Zurychu: W kołach żeglarskich angielskich utrzymują, że po Czerwonem morzu rozpuszczono wiele pływających min, które w wysokim stopniu zagrażają żegludze. Kilka parowców już zatonęło.

Angielska łódź na dno.

NIEUWE DIEP 7 stycznia. W pobliżu Texel zatonęła angielska łódź podwodna „E 17“. Do załogi należało także 13 oficerów.

Afganowie na północne Indye.

HAMBURG 8 stycznia. „Hamburger Fremdenblatt“ donosi z Konstantynopola: Siły bojowe emira Afganistanu przekroczyły świeżo granicę i wtargnęły do północnych Indyi. Jak jeden z dzienników, wychodzących w Bagdadzie, donosi, pomiędzy 10.000 afgańskich jeźdźców a indyjskiemi wojskami rozgorzała zacięta walka, w której Anglicy doznali sromotnej porażki. Wrzenie pośród mahometańskiej ludności w północnych Indyach zostało podsycone przewagami Afganów. Władze angielskie silą się na uspokojenie rewolucyjnego ruchu. Przeszło 400 mahometańskich Hindusów wtrącono do więzienia.

Turcy na Soluń.

FRANKFURT 8 stycznia. „Frankf. Ztg.“ donosi z Lugano: Soluński korespondent do medyolańskiego „Corriere“ podaje niesprawdzoną jeszcze pogłoskę, że Turcy od Xanthi maszerują na Soluń.

Archiwum serbskie w Wiedniu.

WIEDEŃ 8 stycznia. Piszą tu, że archiwum serbskiego min. spr. zagran. przewieziono do Wiednia. Archiwum, ukryte w pewnym klasztorze, zostało znalezione przez oddział austro-węgierski. Całość obejmuje 63 skrzyń.

Rada ministeryalna w Bukareszcie.

WIEDEŃ 8 stycznia. Do dzienników wiedeńskich donoszą z Bukaresztu: Pod przewodnictwem prezydenta ministrów Bratianu odbyła się rada ministeryalna, na której odczytano sprawozdania, nadchodzące o walkach na Bukowinie. Rada ministeryalna nakazała komendantom straży granicznej jak najpilniejszy nadzór na granicy.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4